Nr. 10. Lwów, dnia 31go maja 1878. **Rok XI., To[illegible] I.**

Wychodzi 15 i ostatniego każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod Redakcyą
prof. W. TYNIECKIEGO.

Korespond[illegible] sować należy Ekspedycyi „[illegible] w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Handel nasionami i stacye kontroli nasion.

Niezawodnie gorącem jest życzenie nietylko każdego gospodarza rolnego i hodowcy nasion, ale także prawdopodobnie i każdego poważniejszego handlarza, by handel nasion rolniczych wszedł na inną od dotychczasowej drogę.

Któż bowiem interesowany, a szczególnie handlarze nasion nie chcieliby widzieć handlu nasion urządzonego lepiej, aniżeli to dotychczas ma miejsce; przecież najwięcej handlarzom zależy na tem, aby towary ich były jak najlepszej jakości; gdyż to zapewnia im stały i obszerny odbyt, nieznając jednak sposobu przekonania się o dobroci towaru, zdani są na łaski tych, którzy im takowego dostarczają. Handlarze powitaliby więc z radością instytucyę, którąby im była pomocą w ocenianiu sprowadzanego towaru. Pomocy takiej nie widzą oni jednakże w stacyach doświadczalnych, których w ostatnich latach wiele w Niemczech założono

Cóż im pomoże stacya kontroli nasion. jeżeli oni przedewszystkiem zależni są od targu, który ani dostatecznej ilości, ani jakości towaru dostarczyć nie może.

Dlatego też stacye kontroli nasion dopiero wtenczas będą mogły w całem tego słowa znaczeniu stać się użytecznemi, jeżeli na targu będzie dostateczna podaż towaru; targ zaś wtedy dostarczy wymaganą ilość tegoż towaru, jeżeli produkcya nasion zostanie ulepszona i powiększona. W tym zatem punkcie leży główne złe i dopiero po usunięciu tego, będą mogły stacye doświadczalne zrobić to, do czego są przeznaczone, a o czem w dalszym ciągu mówić będziemy.

Na teraz chcąc rzecz bezstronnie roztrząsnąć, rozpatrzmy się w położeniu handlarzy i zdajmy sobie sprawę, jakiej pomocy udzielają im stacye kontroli nasion w sposób dotychczasowy prowadzone. Z nasionami warzyw i kwiatów nie ma handlarz wielkiego kłopotu, używane bowiem ilości są dosyć ograniczone, a zatem podaż (produkcya) pokrywa dostatecznie popyt; oprócz tego chodzi tu głównie o sprawdzenie odmiany, barwy, kształtu itp. co dla każdego znającego się cokolwiek na ogrodnictwie jest stosunkowo łatwe. Główny przedmiot handlu nasiennego i konsumcyi stanowią jednakże nasiona gospodarskie jak i wszelkie gatunki koniczyn i traw, pomimo to produkowane są one w stosunkowo małych ilościach i po większej części jak najgorszej jakości. Kto o tem wie, że uprawiane trawy w Europie nie pokrywają nawet 5% potrzeby tychże traw, ten tylko może sobie przedstawić, co się może znajdować w owych wielkich na główne targi nadsyłanych pakach, mających zawierać czyste trawy, a których miejsce zajmuje zbieranina nasion z miedz, brzegów, lasów, rowów tak Ameryki jak i Europy. Importerzy napełniają takiemi towarami całe składy, a następnie sprzedają po większej części na giełdzie i to zwykle bez próbek. Kupcy drugorzędni zakupując tu partyami, odprzedają dopiero swój towar do rąk handlarzom prowincyonalnym, którzy tak samo bez próbek towar sprowadzają. Próbki zresztą nie wiele by tu pomogły, chcąc bowiem wprzódy próbki brać byliby jedni i drudzy wystawieni na ryzyko pozostania bez towaru, zanim bowiem nadeszłaby próbka i jakość jej sprawdzoną została, partya tego towaru na pewno byłaby już w innem ręku. Handlarz prowincyonalny bierze zatem z tego źródła, o którem z doświadczenia wie, że może tam uzyskać możliwie dobry towar; a jeżeli zaś stara się jeszcze o towar nie najtańszy, ale o taki, któryby obok pewnych korzyści utrzymał lub wyrobił firmie jego dobrą opinię, wtedy trudno więcej od niego żądać!

Nareszcie nadchodzi przez handlarza zamówiony towar. Wysokie koszta transportu, strata czasu itp. ciążą na przesyłce, a handlarz pomimo tego cieszy

się, że nadesłana przesyłka, na którą oczekują konsumenci. Ostrożny i dbający o dobrą opinię swej firmy kupiec przesyła natychmiast próbkę otrzymanego towaru do stacyi kontroli nasion, z której po kilkunastu dniach lub kilku tygodniach dopiero (zależnie od zatrudnienia stacyi) odbiera wiadomość, np. że zdolność kiełkowania wynosi zaledwie 25% czyste ziarno znowu 50% itd. Po odebraniu takich analiz botanicznych, wie on wprawdzie co ma, ale cóż ma począć w obec rozesłanych przez niego katalogów, w których w przybliżeniu podawał wartość użytkową, jaką spodziewał się otrzymać i o jakich z dawniejszych przesyłek wnosił; towaru zwrócić nie może, albowiem ryzykowałby na pozostanie bez towaru, a gdyby innego dostał, to kto wie czy nie byłby gorszym. Kupiec więc przesyła konsumentom to, co sam odebrał, dodając, że towaru lepszej jakości dostarczyć nie jest w stanie.

Lecz chcąc w ten choćby sposób przyjść wszystkim handlarzom w pomoc, potrzeba, by przynajmniej przez 2—3 miesięcy o wiele większa liczba stacyi doświadczalnych czynną być mogła, aniżeli dotychczas istnieje. Przypuśćmy jednakże, że jedna taka stacya wystarczy do obsługi kilku handlarzy nasion, to w takim razie nasuwa się jeszcze pytanie, czy będzie ona mogła w swoim czasie tj. przed siewem podać rezultaty swych badań, któreby przekonywały o prawdziwości podanej przez kupca dobroci towaru? Ale przyjmijmy że i tym wymaganiom stacya podoła, to zapytujemy się co za korzyść wyniknie ztąd dla handlarza? czyż importer zwróci mu stratę jaką poniósł przez zakupno nasienia małej wartości? z pewnością nie! A jakaż korzyść wynika dla konsumenta? oto tylko ta, że wiedzieć będzie co za swe pieniądze otrzymał, nie mogąc pomimo to nic lepszego nabyć, bo powtarzamy, kupiec zależny jest od targu, a gdy na targu towaru dobrego nie ma, to kupujący widzi się zmuszony kupić i mniej dobry towar, dlatego powtarzamy stacye kontroli, wtedy dopiero rozwinąć będą mogły całą swoją pożyteczną działalność, kiedy produkcya nasion jakościowo i ilościowo się podniesie.

Przypatrzmy się teraz jaką praktyczną wartość mają pochodzące ze stacyi kontroli ogłoszenia, że u tego lub owego kupca jest na składzie towar, który ma wysoką wartość użytkową. Towar ten zostanie w krótkim czasie wyczerpany, a na jego miejsce przychodzi nowy, który może w $^1/_{10}$ części nie być tak dobry, jak poprzedni, o czem handlarz nasion nic nie wie najczęściej i z zapewnieniem stacyi kontroli opartem na próbie pierwszego towaru, rozprzedaje drugi 10 razy gorszy.

Stacya kontroli nasion powinna być tylko tym organem doradczym, któryby tak kupcom jak i kupującym mógł udzielić na żądanie potrzebnej porady, i przeprowadził próbę, którą sam kupujący ani sprzedający przeprowadzić nie są w stanie. Ale rezultaty z dokonanych prób i analiz botanicznych nie powinny być ani ze strony stacyi ani też handlarza ogłaszane. Któż może bowiem zaręczyć, że towar który jest reprezentowany przez ową próbkę rzeczywiście takim jest jak ona? Próbka do kontroli przesłana jest przecież tylko bardzo małą częścią całej ilości towaru, który pomimo tego, że jest zaplombowany może jednakże nie być równym w całej swej masie. A któż może przewidzieć skutki takich ogłoszeń, jeżeli np. jakaś nie rzetelna firma od czasu do czasu przesyła próbki towaru doborowego i ogłasza wysoki procent kiełkowania, lub tym podobne i na mocy takich ogłoszeń sprzedaje towar mniej doborowy albo, jeżeli sprzedaje towar pochodzący z różnego zakupna, podczas kiedy ogłoszenie stacyi dotyczy tylko jednej partyi, o czem kupiec taki konsumentowi, ma się rozumieć, nic nie mówi. W interesie więc sprawy, której stacye kontroli bronić mają, należy się trzymać zasady, ażeby stacye doświadczalne kupcom żadnych świadectw nie wystawiały, ani nie pozwalały ogłaszać rezultatów prób wykonanych na stacyi *). Lecz nie tylko konsument ale i handlarz nasion może być przez nadużycie świadectw, przez stacye ogłaszanych, na szkodę narażony. Oto przykład: Do jednego ze znanych handlarzy nasion *A* lub *Y* przyszedł drugi i kupił nasienia buraczanego, przyczem *A* ręczył za pewien procent zdolności kiełkowania. Kupujący wziął próbkę kupionego towaru przy świadkach opieczętowaną, a chcąc konkurentowi swemu zaszkodzić, włożył próbkę tę w ogrzany piec, a przed upływem dni 14 nadesłał takową do stacyi doświadczalnej. Ma się rozumieć, że próba w stacyi przeprowadzona wykazała tylko bardzo mały procent kiełkowania, z powodu czego sprzedający, ponieważ stał pod kontrolą stacyi, musiał wszystek towar odebrać, ponosząc przez to nie małą szkodę. Oprócz tego, zajście to, o mianowicie fakt, że *A* lub *Y* podał kupującemu większą wartość użytkową, aniżeli wykazała próbka, ogłosił rywal jego publicznie wraz z analizą stacyi kontroli, w skutek czego *A* lub *Y* nie tylko materyalną, ale jeszcze więcej dotkliwą szkodę moralną poniósł, albowiem zaszkodziło to bardzo firmie, pomimo, iż jak zawsze, tak i tu uczciwie postąpił, podając wartość użytkową kupującemu taką, jaką w rzeczywistości nasienie posiadało.

Z tego przykładu widzimy, iż prawo sędziego, jakie sobie przywłaszczyła stacya kontroli nasion było powodem do wyrządzenia wielkiej krzywdy uczciwemu kupcowi. Gdyby ta rzecz była przed sąd wyprowadzona, w takim razie prawdopodobnie byłoby się oszustwo wydało i odpowiednio zostało ukaranem. Wprawdzie rzecz taka

*) Dr. Nobbe z Tharandtu, twórca stacyi kontroli nasion, w liście pod datą 18. lutego 1878. odpowiadającym na zapytanie jednej z firm w Kopenhadze oświadcza, że taż firma może referat otrzymany użyć dla swego własnego pojaśnienia „zu ihrer eigenen Orientirung“ nie zaś jako świadectwa (attest), referat bowiem powinien tylko służyć jako podstawa gwarancyi, dawanej przez tęż firmę odbiorcom nasienia. List przytoczony mamy przed sobą w czasopiśmie „Der praktische Landwirth“ (nie der Landwirth) Nr. 19 str. 157. Red.

w sądzie przedłużyłaby się; byłoby to jednakże lepiej, aniżeli polegając na sądzie stacyi, wyrządzać tak niesprawiedliwie krzywdę niewinnemu.

Zapyta więc może kto, w jaki sposób zapewnić sobie dobre nasienie, jak bronić się przed oszustwami? otóż przedewszystkiem trzeba się postarać o powiększenie produkcyi, ażeby kupiec znalazł na targu to, co potrzebuje i szuka. Dalej potrzeba się starać o utworzenie dostatecznej ilości stacyi doświadczalnych, któreby się trudniły nie wydawaniem świadectw, lecz któreby tak handlarzowi jak i konsumentowi w każdej chwili służyć mogły radą i dawały potrzebne wskazówki, służące do rozróżnienia co drogie, a co tanie. Nie zawsze bowiem tani towar będzie rzeczywiście tanim, a drogi drogim. Towar, którego kilo np. kosztuje 4 złr., a który może najwyżej 25% siły kiełkowania posiada, będzie o wiele droższym, a niżeli drugi po 8 złr. kilo, ale mający około 90% takowej. Podczas kiedy więc w pierwszym wypadku dostaje rolnik za 4 złr. 25 kilogr. kiełkującego nasienia, w drugim wypadku otrzymuje za te same 4 złr. 45 kilogramów. Dopóki do tego przekonania kupujący nie dojdą, że nie zawsze towar za niską cenę kupiony, jest tanim, dopóty handel nasion będzie chromał; dojdą zaś oni do tego wtenczas kiedy będzie dostateczna ilość stacyi doświadczalnych i kiedy takowe staną się tem czem być powinny. Trzymając się bowiem dotychczasowych zasad i używając praw przysługujących sądom, nie tylko, że nie zrobią nic dobrego, ale powiększą złe, gdyż pod ich zasłoną będą ludzie złej woli odbywać największe oszustwa.

Lwów w maju 1878.

S.

Telegraficzne przepowiednie pogody dla rolników.

Jaką wielką wagę dla każdego gospodarza wiejskiego miałaby pewna wiadomość o stanie pogody w najbliższej przyszłości, tłómaczyć nie potrzeba, każden bowiem kolega „po pługu“ przyzna mi, że gdyby takie wiadomości tylko w pewnych peryodach czasu, jak np. w czasie żniw, mógł otrzymywać, ochroniłby się nie od jednej ciężkiej i dotkliwej straty. Wprawdzie i w dawnych czasach znano „proroków“, którzy o przyszłym stanie pogody czasami trafnie, częściej mylnie orzekali, jednak orzeczenia takie nie oparte na żadnych podstawach naukowych nie mogły też mieć wartości. Dopiero w ostatnich latach nauka meteorologii postąpiła o tyle, że przy stosownej organizacyi stacyi meteorologicznych i innych organów, można wyprowadzać wnioski i przepowiednie odnoszące się do przyszłego stanu pogody.

Znane i najpewniejsze wskazówki odnośnie do pogody wyprowadzamy, 1. ze stanu barometru i 2. z kierunku wiatru; obydwa te czynniki są z sobą w związku i na podstawie obserwacyi miejscowych możnaby o przyszłym stanie pogody wnioskować, gdyby nie następowały tak nagłe i częste zmiany, szczególnie w kierunku wiatru, w Europie środkowej, a więc i u nas. Dopiero w ostatnich latach przekonano się z zestawień licznych spostrzeżeń stacyi meteorologicznych tak w Europie, jakoteż w Ameryce, że wielkość ciśnienia atmosferycznego w różnych punktach grupuje się w pewnym porządku, który znowu jest w związku z prądami powietrza w danej części kraju powstać mającemi. Gdybyśmy więc w danej chwili wiedzieli o wielkości ciśnienia powietrza w całej Europie i części atlantyckiego oceanu, natenczas nietrudno byłoby oznaczyć kierunek wiatru na 24, 36, a nawet 48 godzin na przyszłość; wiedząc zaś jaki będzie kierunek wiatru moglibyśmy z wielkiem prawdopobieństwem przewidzieć i stan pogody w tym czasie.

Z zestawienia tych warunków wypływa, że pojedyńczy gospodarz nie może zajmować się przeprowadzeniem tej całej czynności, i układać prawdopodobne przepowiednie przyszłej pogody. Czynność ta musi należeć do instytucyi państwowej odpowiednio urządzonej. Instytucyę taką mamy w c. k. centralnej stacyi meteorologicznej w Wiedniu, która na podstawie telegraficznych wiadomości ze wszystkich stacyi w Europie, układa dotyczące ogólne biuletyny mogące być podstawą do wyprowadzenia wniosków dotyczących przyszłej pogody.

Jak poniżej wyszczególnię, ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem handlu poczyniło odpowiednie kroki, aby już w bieżącym roku całą rzecz wprowadzić w praktyczne zastosowanie i umożliwić rolnikom korzystanie z tych biuletynów zestawianych codziennie przez centralną stacyę meteorologiczną. Zdawałoby się więc, że rzecz jest bardzo prosta i że każdy gospodarz za pewną opłatą może ze stacyi centralnej otrzymywać dotyczące przepowiednie co do stanu przyszłej pogody.

A przecież zachodzi jeszcze jedna, a może najważniejsza trudność do zwalczenia, tem ważniejsza, że usunięcie jej do nas samych należy, i tutaj nikt nam pomódz nie zechce ani też może. Biuletyny wydawane i rozsyłane przez stacyę centralną w Wiedniu mogą być tylko ogólne, i aby miały praktyczną wartość dla rolnika, muszą być szczegółowo do każdej okolicy przerobione i wyjaśnione; stan pogody danej miejscowości zależy bowiem nietylko od ogólnych stosunków atmosferycznych, ale także i od wielu ściśle miejscowych okoliczności, jak np. czyli dotycząca miejscowość położona jest nisko lub wysoko, czyli jest od lub zasłonięta górami, czy w okolicy są wielkie lasy, wody itp. Ponieważ stacya centralna nie może mieć ani tak dokładnych wiadomości położenia miejscowego, ani też dla krótkości czasu nie może ułożyć tak licznych biuletynów, aby dla każdej okolicy osobne przepowiednie zastosowane do miejscowych stosunków przesyłać, dlatego podług planu ułożonego, stacya centralna zajmie się układaniem codziennych telegramów dla większych przestrzeni kraju. Takie ogólne biuletyny dla danej przestrzeni będą telegraficznie do pewnego głównego punktu centralnego przesyłane, gdzie muszą być przez odpowiednią do tego osobistość dla okolicy stosownie przerobione i rolnikom przesłane. Ponieważ od stosownego i trafnego zastosowania przysłanego biuletynu dla danej okolicy zależy wartość praktyczna całego przedsięwzięcia, dlatego wybór dotyczących osobistości jest bardzo ważną rzeczą. Organizacyą tych instytucyi w kraju powinno zająć się przedewszystkiem Towarzystwo gospodarskie w ogóle, a oddziały jego w szczególności, wyszukać odpowiednio uzdolnionych ludzi, którzyby w wyznaczonych punktach centralnych kraju zajęli się czynnością przerabiania ogólnych biuletynów dla danej okolicy i wysyłaniem tychże w odpowiednie miejsca. Specyalistów w tej gałęzi nie mamy wprawdzie wielu, ale przy dobrej chęci i trochę pracy trudność ta jest do przezwyciężenia. Każden wykształcony gospodarz przeczytawszy jeden z podręczników meteorologicznych przyswoi sobie bardzo prędko potrzebne teoretyczne wiadomości; zaś praktycznej wprawy w specyalizowaniu ogólnych biuletynów łatwo na-

brać można przez zaprenumerowanie *) drukowanych codziennych biuletynów o stanie pogody, wydawanych przez centralną stacyę w Wiedniu. Porównowując te biuletyny ze stanem pogody w danej okolicy przez pewien czas, z łatwością spostrzeżemy w jaki sposób miejscowe stosunki wpływają na zmianę ogólnego stanu atmosfery **).

Przesłany Towarzystwom rolniczym plan ministerstwa dzieli kraje reprezentowane w radzie państwa na 39 stref klimatycznych, dla których centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu osobne biuletyny ma układać i przesyłać do wyznaczonych 31 telegraficznych stacyi drugorzędnych miejscowych, które mają się zająć specyalizowaniem tych biuletynów i rozsyłaniem tychże prenumeratorom w swej strefie.

Galicya podzielona została na cztery strefy z tyleż stacyami telegraficznemi, a mianowicie:

Strefa I. Karpaty i podnóże karpackie — stacya telegraficzna Dukla lub Tarnów.

Strefa II. Równiny i pagórkowate położenia w zachodniej Galicyi — stacya telegraficzna Kraków.

Strefa III. Równiny i pagórkowate położenia we wschodniej Galicyi — stacya telegraficzna Przemyśl albo Lwów.

Strefa IV. Podolskie płaskowzgórze — stacya telegraficzna Tarnopol.

Dalej ministerstwo zaprowadziło pewne ułatwienia i rozporządzenia, które z jednej strony mają na celu zmniejszenie kosztów prenumeraty, z drugiej zaś umożliwiają jak najprędsze doręczanie przepowiedni. Koszta 30. telegramów w miesiącu mają być tak uregulowane, aby dla jednego prenumeratora nie przewyższały kwoty 10 złr., co rozdzieliwszy, na kilku wspólce prenumerujących, lub na całą gminę, nie będzie wydatkiem uciążliwym. Naturalnie, że koszta miejscowej rozsyłki biuletynów należeć będą do prenumeratorów. Telegramy te mają na liniach telegraficznych pierwszeństwo przed telegramami prywatnemi, co jest rzeczą bardzo ważną, szczególnie dla tych stacyi końcowych, które będą miały większą liczbę telegramów do oddalonych miejsc przesłać.

Przy próbach wykonanych używano dwóch sposobów przesyłania telegramów w okolicy, a mianowicie za pomocą sygnałów optycznych i przez posłańców. Ze względu na szybkość w uwiadomieniu, sygnalizowanie zasługuje na pierwszeństwo, z innych jednak powodów przedstawia ważne niedogodności. Wprawdzie główną rzeczą w przepowiedniach jest wiadomość czy będzie „pogoda“ lub „słota“, jednak często zachodzi potrzeba określić bliżej i inne zjawiska atmosferyczne, które za pomocą kopii telegramu mogą być posłańcem przesłane, sygnałami zaś trudno byłoby je zaznaczyć. W czasie mgły lub deszczu sygnały byłyby nie do użycia, a w położeniach pagórkowatych musiałaby liczba sygnałów być tak znaczna, że koszta urządzenia i obsługi stałyby się dla prenumeratorów uciążliwe. Wprawdzie i przesyłka posłańcami ma wiele niedogodności, jak koszt, spaźnianie się itp.; dlatego wybór tego lub tamtego sposobu zależeć będzie od miejscowych stosunków, sądzę jednak, że użycie posłańców, będzie przeważnie użyte, a system służby rolnicy danej okolicy sami najtaniej i najpewniej zorganizować sobie powinni. Najprostszy sposób byłby następujący: Przypuściwszy, że *A* jest stacya telegraficzna w danej okolicy, zaś wioski *B*, *C* i *D* położone są obok jednej drogi do *A* prowadzącej, w oddaleniu 2—3 kilometrów od siebie; natenczas tylko gmina *B* wysyła posłańca do stacyi *A* po telegram, gmina *C* wysyła po kopię tegoż do *B*, a *D* do *C* itd. Jeżeli więc telegram nadejdzie do stacyi o godzinie 5. po południu, gmina *D* może go mieć o 6½ godz. wieczorem, co odpowie zupełnie celowi, gdyż telegram zawierać będzie przepowiednie na dzień następny, a więc jest stosowny czas do ułożenia robót na dzień następny.

Ponieważ u nas szczególnie z początku, gminy udziału nie wezmą, a prenumerata ograniczyć się musi na właścicielach i dzierżawcach większych własności, dlatego uważałbym przesyłkę telegramów konnymi posłańcami za najwłaściwszą.

Każda nowa instytucya, a tem bardziej taka, która ma nam przynosić wiadomości o stanie pogody w przyszłości, będzie pewnie przez większość rolników przyjęta w początkach z niedowierzaniem; dlatego widzę potrzebę przytoczyć w krótkości doświadczenia, które na tem polu już zrobiono. Już przed 20. laty rozpoczęto zakładać w krajach nadbrzeżnych stacye meteorologiczne, których zadaniem było ostrzeganie żeglarzy przed zbliżającą się burzą; stacye tego rodzaju okazały się tak praktyczne, że dzisiaj są już na wszystkich, wybrzeżach Europy i Ameryki zaprowadzone. W Ameryce która nam w wielu rzeczach postępu przoduje, zwrócono najprzód uwagę na zużytkowanie praktyczne wiadomości meteorologicznych do celów rolnictwa; już od r. 1872 widzimy całą organizacyę przeprowadzoną, która jest na usługi handlu i rolnictwa; a jaką praktyczną wartość Amerykanie do tej instytucyi przywiązują, wskazuje roczny wydatek na nią w kwocie 1,250.000 franków, który w budżecie państwa jest pomieszczony.

Amerykańska organizacya jest następująca.

Nadchodzące codziennie około północy wiadomości ze wszystkich stacyi meteorologicznych z ostają w Washingtonie zestawione, przedyskutowane, i przepowiednia dotycząca ogólnego stanu pogody na dzień następny ułożona. Ten ogólny biuletyn rozsyła się natychmiast do 20 miejsc w kraju telegrafem, tam zostają drukowane i jako „Farmer-Bulletin“ rozsyłają się koleją lub pocztą prenumeratorom, tak że każdego dnia rano dochodzą do 7000 pocztowych miejscowości.

Naśladując Amerykanów wprowadzili Francuzi w roku 1873 podobną organizacyę stacyi meteorologicznych z tem ważnem ulepszeniem, że w każdym departamencie znajduje się komisya fachowa, której zadaniem jest badać miejscowe stosunki wpływające na zmianę ogólnych wniosków przyszłej pogody dotyczących. Spostrzeżenia takie miejscowe, odnoszące się nietylko do ilości opadów, ale także co do ich siły, granic, kierunku regularnego, przebiegu chmur, gradu itp. będą miały wielką wartość praktyczną przy układaniu wniosków dotyczących przyszłego stanu pogody w pewnej okolicy. W Austryi zrobiono w zeszłym roku próbę, która bardzo dobrze wypadła, mianowicie stowarzyszenie rolników w M. Trübau dostawało od 1. lipca do 15. sierpnia (w czasie żniw) codzienne biuletyny telegraficzne ze stacyi meteorologicznej w Wiedniu, które do 15tu miejscowości w okolicy były rozsyłane [do odległości 25 kilometrów]. Dotyczące sprawozdania stwierdzają, że biuletyny te służyły za wskazówki przy wykonaniu prac w gospodarstwach.

Podobnie i Towarzystwo rolnicze w Neutitschein zażądało z centralnej stacyi przesyłki ogólnych biuletynów, które specyalizowane dla okolicy w Neutitschein, były codziennie o godzinie 5. popołudniu wydawane, i przez posłańców roznoszone po okolicy, tak że w okręgu 10 kilometrów interesanci wieczorem każdego dnia wiedzieli o przepowiedni pogody na dzień następny. Z początku wprowadzenie tej nowości przyjęli niektórzy z niedowierzaniem, a nawet z uśmiechem; ale gdy z 30. przysłanych biuletynów, 27 zupełnie sprawdziło się, zainteresowała się tą nowością cała okoliczna ludność, tak że wiele prywatnych ludzi i towarzystw oświadczyło się z gotowością poniesienia znacznych ofiar dla rozwinięcia tej instytucyi. Dla przykładu przytoczę jeden przypadek, z pomiędzy wielu innych, w których biuletyny ochroniły rolników w okolicy Neutitschein od straty. Dnia 7. sierpnia 1877 r. w Europie środkowej wiał lekki południowy wiatr, przyczem był ciepły i zupełnie pogodny dzień, we

*) Prenumerata miesięczna kosztuje 2 złr. — roczna 20 złr.

**) Być może, że ministerstwo urządzi bezpłatne dwutygodniowe kursa naukowe w każdej prowincyi.

Francyi zaczęło się chmurzyć, a dnia 8. sierpnia posuwanie się chmur sygnalizowano z Niemiec. Tegoż dnia biuletyn z przepowiednią pogody na dzień 9. sierpnia brzmiał: „Wzmocnienie południowego wiatru z obrotem ku zachodowi; spodziewać się opadów atmosferycznych“. Już wtenczas rolnicy wierzyli w przepowiednie, całemi siłami rzucono się do zwożenia zboża, do czego dosyć czasu zostawało, gdyż 9. rano błękit był zupełnie czysty, tylko od zachodu pokazał się mały obłok. Po południu jednak zachmurzyło się szybko i upadł deszcz znaczny, gdyż opad wynosił 24 milimetrów wysokości, a wszyscy ci, którzy w przepowiednie wierzyli, uniknęli złych skutków z deszczu; ci zaś, którzy je lekceważyli stali się naraz silnymi zwolennikami tej nowej instytucyi doświadczywszy na sobie złych skutków pochodzących z niedowierzania i uprzedzeń.

Na zapytania uczynione przez ministerstwo rolnictwa nadeszły dosyć liczne zgłoszenia prenumeraty biuletynów meteorologicznych, a mianowicie z Czech, niższej i wyższej Austryi; czyli są jakie zgłoszenia z Galicyi, nie jest mi wiadomem, obawiam się jednak aby nie było przeciwnie, lub żebyśmy się nie spóźnili. Najważniejszy czas do zużytkowania tej nowości jest peryod sianokosów i żniwa, dlatego jest największa pora, aby Wydziały oddziałów Towarzystwa gospodarskiego zajęły się gorliwie tą sprawą i wprowadziły ją u nas na drogę właściwą, chociażby to miało być z niewielkiemi ofiarami materyalnemi połączone. Zdaniem mojem należy zwołać ogólne zgromadzenia członków *), postarać się o to, aby na tychże odbyły się jasne i pouczające odczyty o tym przedmiocie, a następnie wezwać członków do prenumeraty i do złożenia dobrowolnych składek na opędzenie kosztów specyalizowania biuletynów dla danej strefy, i to tylko tam, gdzieby się nie znalazł ktoś odpowiedni, ktoby tę czynność bezpłatnie mógł wykonać. Dalszą czynnością tj. porozumieniem się ze stacyą centralną w Wiedniu, ze stacyą miejscową telegraficzną i uorganizowaniem sposobu przesyłki [do czego prenumeratorowie potrzebnych środków dostarczyć powinni], zająć się powinien miejscowy wydział oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

Sprawa ta zdawała mi się bardzo ważną dla rolnictwa, dlatego ją poruszyłem, nie będąc jednak specyalistą w nauce meteorologii, może nie zupełnie wyczerpałem przedmiot, polecam go więc panom specyalistom do dalszego traktowania z życzeniem, aby czas postępu i wynalazków, który nam obok innych rzeczy użytecznych, przynosi codziennie takie olbrzymie ulepszenia w sposobach „wyprawiania ludzi masami na tamten świat“, przyniósł także skuteczne środki ochrony od klęsk, które rolników tak często dotykają.

(z—i).

P. S. Kwestya telegraficznych przepowiedni pogody jest tak ważną, że może byłoby odpowiednie poruszenie tejże na XIII. „nadzwyczajnem“ Walnem Zgromadzeniu Rady Ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, zwołanem na dzień 5. czerwca b. r. Red.

Słówko o nawożeniu roli.

(Ciąg dalszy).

Potas znajduje się w wielu złożonych skałach w związkach mniej lub więcej zwietrzalnych, a w ilości nader rozmaitej; gdyż począwszy od zaledwie 1% aż do 4% i wyżej. W celu gnojenia używa się w wielkiej ilości jako sól potasowa (Abraum) w naturalnym stanie, która obficie bardzo wydobywa się z kopalni soli kuchennej w Stassfurcie i Leopoldshali, rzadziej zaś jako fabrycznie przygotowana. Nie mniejszem również źródłem potasowego nawozu są pozostałości od przeróbki soli abraumskich, które się w handlu znajdują, a wreszcie i odpadki z innych przemysłowych zakładów, w których zawartość potasu jest znaczną, jak np. popioły rozmaitych drzew, szczególnie liściowych.

Ważną jest rzeczą dla gospodarza poznać obieg, jaki potas w gospodarstwie odbywa, mianowicie: że zawarty potas w pokarmach w małej ilości tylko zużywa się na potrzeby zwierzęcego organizmu, większa zaś część jego wychodzi na zewnątrz z ciała przeważnie z uryną. Świadomy tego procesu rolnik nie pozwoli przeto marnować się gnojówce, gdyż postępowanie takie musiałoby w końcu i najbogatsze w potas grunta zubożyć w tym względzie.

Co do pochodzenia swego obfitujące w potas pognoje, jak to już z powiedzianego wyżej widoczna, dadzą się podzielić na dwa główne działy: A. stassfurtskie i leopoldshalskie sole wraz z sztucznemi nawozami i pobocznemi produktami ich fabrykacyi i B. popioły drzewne i innych roślin. Zawartość pierwszych w potaż da się w procentach przedstawić jak następuje: Surowy siarkan potasowy (Rohes schwefelsaures Kali nazywany także einfacher Kalidünger), który właściwie jest odpadkiem innej fabrykacyi i często nie odpowiada swej nazwie siarkanu, gdyż w miejsce kwasu siarkowego zawiera chlor, a co przy użyciu trzeba koniecznie uwzględnić, zawiera 10—12% potasu. Surowy siarkan potasu Nr. 2 (z magnezyą) 16—19%, skoncentrowany nawóz potasowy 25—52%, siarkan potasowy Nr. III. do I. 28—50%, węgiel z wywaru buraczanego 38% potasu i t. p.

Co do B. to popiół z sosny zawiera około 11% potasu, z modrzewia 15%, z dębu 8%, z wiązu i brzostu 22%, z lipy 36%, ze słomy zbożowej 16—26%, z łodyg roślin strączkowych 26—30%, rzepakowych 34%, z naci kartoflanej 60%.

Wapno w tej postaci i ilości w jakiej się znajduje w gnoju stajennym i w innych nawozach używanych w rolnictwie, prócz wapna niegaszonego i marglu, jest nawozem jednostronnym tj. jest tylko środkiem pokarmowym dla roślin. Wszelako jako wypalone wapno, w marglu lub w innych podobnych skoncentrowanych postaciach działa ono z powodu wielkiej swej ilości jako czynnik rozkładowy w ziemi a także jako mechaniczny.

Jużeśmy w Nr. 8 Rolnika wspomnieli, że składnik ten jako środek pożywny dla roślin może tylko w niewielu razach zasługiwać na uwagę, mianowicie tam, gdzie rola szczególnie weń jest ubogą; i w takim razie ważność jego jako pokarmu roślinnego jest bardzo wielką. Tak zwane rośliny wapienne tj. wymagające do swego udania wielkiej ilości wapna w gruncie, jak np. koniczyna, esparcetta i t. p. częstokroć po zwapnowaniu ich, sowicie wynagradzają rolnikowi podjęte przy tej czynności starania i koszta, a częstokroć tak dalece wymagają tej melioracyi, że bez niej nie udają się wcale. Pomimo tego jednakże używa się czasami i tam wapna, gdzie grunt nie jest zupełnie ubogi w nie i gdzie rola odżywcza tego składnika wcale nie wchodzi w rachunek.

Lecz jak to już wspomniane wyżej, wapno działa także jako czynnik pobudzający rozkład cząsteczek ziemi, tak, jak działa np. na rozkład trudno gnijących substancyi, jak włosów, wełny i t. p., jeżeli je z niem pomięszamy. Owóż więc perz, darń i t. p. podlegają bardzo prędko rozkładowi, jeżeli je zetkniemy z niegaszonem wapnem, najtwardsze kości wymięszane z niem, a szczególnie przy jednoczesnym dodatku potasu w bardzo krótkim czasie kruszeją i rozpadają się. Tak samo więc oddziaływa wapno na składniki pruchnicy (humusu) i mineralne cząstki roli, szczególnie na trudno rozpuszczalne związki potasu, zmieniając je na łatwo rozpu-

---

*) W porządku czynności zwołanych w tym miesiącu kilku oddziałów nie znajdujemy tej sprawy na porządku dziennym.

szczalne. Ztąd czynność jego można nazwać ze względu na przyszłość wycieńczającą.

Co do czynności jego ulepszającej ziemię, to przedewszystkiem należy tu wspomnieć o cieple. Wszędzie, gdzie wapno działa, wywoływa wywiązywanie się ciepła a przez to więc przyczyniać się musi do ogrzania roli. W skutek zaś fizycznej swej własności powiększania objętości, przyczynia się ono nadto do rozpulchnienia zwięzłych i ciężkich gruntów, przez co dostęp powietrza do wnętrza roli ułatwia, a tem samem wspomaga a raczej przyśpiesza jej parowanie — i w tem też polega głównie jego ogrzewające działanie na mokrych i zimnych z natury gruntach. Nadto wciągając w siebie czyli pochłaniając wielką ilość wody gruntowej, gliniaste role osusza. Jako ostatnią a nie mniej ważną jego czynność dla zimnych i kwaśnych pól, wypada nam wspomnieć o dobroczynnym wpływie jego na zawarte w ziemi szkodliwe kwasy wegetacyi, które w zetknięciu z wapnem neutralizują się zupełnie, gdyż wchodzą z niem w związki chemiczne, tworząc wcale nie szkodliwe sole, lub też czynią to z innymi składnikami, które właśnie działaniem wapna przyjęły postać rozpuszczalną.

Rozumi się, że świeżo wypalone wapno posiada wszystkie te własności w daleko wyższym stopniu, a niektóre z tych własności tylko takiemu wapnu należy przypisywać.

Co do zawartości jego w gnoju stajennym, to ta odpowiada zwykle tej ilości wapna, w jakiej zużyliśmy je w paszy i podściółce. Lecz nie tylko w gnoju znajduje się ono; mamy je także w kościach i innych nawozach fosforowych, jako fosforan wapniowy, tu jednak jako związek wapniowy na małą zasługuje uwagę. W celu właściwego nawożenia wapnem, czyli do wapnowania, służy przedewszystkiem zawsze taki materyał, w którym wapień przeważa lub przynajmniej połowę innych składników jego stanowi. Na pierwszem więc miejscu postawić musimy czyste wypalone wapno, a po niem margiel, jako materyały zawierające stosunkowo najmniej obcych przymieszek a największą ilość wapna.

Margiel jest bardzo u nas rozprzestrzeniony i często tam się znajduje gdzie gospodarz wcale go się nie spodziewa. Najczęściej znachodzi się on niezbyt głęboko pod uprawną warstwą roli w tak zwanych gniazdach, a częstokroć stanowi daleko sięgające pokłady. Każdemu wiadomo, jakim skarbem dla rolnika są takie pokłady. Im obfitszy jest margiel w węglan wapna (czyli wzwyczajne wapno) tem wartość jego nawozowa jest większą a zdarzają się pokłady takiego marglu (białego), który prawie jedynie zawiera węglan wapna, lecz który wszelako przed użyciem należy rozdrobnić mechanicznie. Inne gatunki marglu są mniej lub więcej piasczyste lub gliniaste. Ziemię, w której 20—30% węglanu wapna się znajduje, nazywamy już marglem, a stosownie do zewnętrznych własności i przymieszek w marglu, nazywamy go piaskowym, glinkowym, gliniastym lub wreszcie wapiennym marglem.

Jako nawóz wapienny trzecie z rzędu miejsce zajmuje gips i gruzy z murów a po nich dopiero ten lub ów techniczny produkt nawozowy.

Wszystkie fosfaty, nim dostaną się do handlu podlegają czynności zwanej „rozpuszaniem zapomocą kwasu siarkowego“; w stassfurskich nawozach potasowych i surowych solach potasowych, potas jest zwykle połączony z chlorem lub z kwasem siarkowym, a związki tego ostatniego są więcej używane i odpowiedniejsze. Wreszcie i azotowe i wapniowe nawozy są także takie, w których jednym z głównych składników jest kwas siarkowy, mianowicie „siarkan amonowy“ i „siarkan wapniowy“ czyli gips.

Działanie kwasu siarkowego w tych nawozach jest dla roli odpowiednie, gdyż działa on rozpuszczająco na składniki ziemi, jakto już z tego wnosić można, że fabrykanci używają go do rozpuszczania fosfatów, niektórzy jednak przemysłowcy używają zamiast kwasu siarkowego kwasu solnego czyli chlorowodorowego. Ilość kwasu fosforowego zawarta we wspomnianych nawozach potasowych jest tak małą, że o szkodliwym wpływie tego składnika na roślinność mowy być nie może; przeciwnie zaś ma się rzecz z kwasem siarkowym, zawartym w czystym gipsie, który często w wielkich ilościach bywa używanym. Rezultat gipsowania należy przedewszystkiem przypisywać ostrej, rozpuszczającej a więc wycieńczającej grunt własności siarkanu wapniowego.

Prawdopobnie niejeden już z czytelników sam miał sposobność doświadczyć, że częstokroć pszenica zasiana na niezbyt bogatym gruncie po koniczynie gipsowanej, gorzej się udała, niż na tym samym gruncie zasiana po niegipsowanej koniczynie, i że w takim razie dopiero powierzchowne gnojenie lub zroszenie gnojówką pszenicy mogło ją poprawić.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Grys jako karma dla nierogacizny. Profesor Heyden w Pommritz robił doświadczenia z różnymi materyałami w celu ocenienia, który też z nich zostaje przez nierogacizny najlepiej wyzyskanym i przyszedł do tego rezultatu, że grys był z wszystkich rodzajów karmy najmniej wyzyskany. Powód nie leży w tem, żeby grys nie był dosyć pożywny, albo zawierał jakieś związki, któreby żołądek świński nie mógł trawić, ale w tem, że przy szybkiem trawieniu i szybkiem przechodzeniu żywności przez żołądek, grubsze kawałeczki grysu nie mogą być całkowicie strawione a więc i wyzyskane. Najważniejszą częścią składową grysu są zsiadłe związki azotne (fibryn roślinny, der Kleber) zalegające przeważnie kilka warstw komórkowych pod skórką ziarna zbożowego, gdy wewnętrzniejsze części ziarn składają się przeważniej z mączki (skrobi) z małemi stosunkowo ilościami związków azotnych. Pomienione związki azotne są nietylko objęte błonami komórkowemi dosyć tęgiemi, ale przybrały formą tak twardą, że trawieniu nawet bardzo energicznemu powolnie tylko ulegają i jeżeli organizacya żołądka nie dozwala, żeby żywność długo w nim przebywała, odchodzą po części niestrawione, jak to właśnie się dzieje u nierogacizny. Że grys nie łatwo nierogacizna trawi, szczególnie gdy jest jej podany we większych ilościach, praktycy dawno zauważali, i dla ułatwienia poddają go zaparzeniu, oraz dodają soli. Przez parzenie rozmiękczają się tkaniny rogowato twarde, solenie zaś, działając na spotęgowanie działalności soków żołądkowych, ułatwia z poprzedniem przetrawienie grysu. Profesor Dr. O Rohde (Wiener landw. Ztg. 1878, str. 198) zaleca użyć do zaparzania grysu ukropu zawierającego 1.5 do 2% węglanów alkalicznych (potażu lub sody) ze solą; zaparzenie ma być zrobione na 6 do 8 godzin przed zadaniem karmy, która w skutek takiego wymoknięcia stanie się strawniejszą, przybierając jednocześnie na objętości (nabrzmiewa). Zdaje się jednak, iż i pomimo preparacyi grys nie byłby całkowicie wyzyskany, gdyby był jako główna karma zadawany.

Parzenie grysu na powyższy sposób powinno być korzystne i wtedy, gdy grysu używamy jako okrasę lub dodatek. Wprawdzie małe ilości grysu, rozdzielone wśród żywności mniej skoncentrowanej, łatwiej ulegają przetrawieniu, niżeli gdy cała karma składa się z samego grysu, zawsze jednak przetrawienie będzie dokładniejsze, jeżeli grys rozmiękł poprzednio.

KORESPONDENCYE.

Do nowej Redakcyi „Rolnika"!

Ponikwa dnia 21. maja 1878.

Na ostatniem Zgromadzeniu Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, gdy przyszła pod obrady kwestya dalszego wydawnictwa „Rolnika", gdy postawiono pytanie, czy Rolnik ma być dalej wydawany? okazało się tak ze sprawozdań zażądanych przez Zarząd centralny w tym względzie od Oddziałów, jakoteż z głosów obecnych delegatów i członków, że jest powszechnem życzeniem, aby to pismo dalej istniało jako organ Towarzystwa gospodarskiego, i mogło być z jak największym pożytkiem redagowanem dla gospodarstwa krajowego. Uchwalono więc, żeby Rolnik dalej wychodził — teraz tylko życzyć sobie należy, by Rolnik wzbudzał tak powszechne zajęcie się nim gospodarzy, jak to bywało za redakcyi nieodżałowanego prezesa Towarzystwa śp. Antoniego Jabłonowskiego.

Nie łatwo trafi się redaktor, któryby jak wyż wzmiankowany czcigodny prezes Towarzystwa gospodarskiego chciał i mógł się tak gorliwie i umiejętnie zająć redagowaniem pisma rolniczego; nie przymawiając nikomu, jeden nie chce, ktoś drugi może nie może przyjąć tego ciężaru By u nas znaleść skuteczniejsze poparcie i współdziałanie trzeba mieć wiele znajomości i trzeba mieć pewną popularność między gospodarzami. Sercem i głową potrafił sobie świętej pamięci nasz prezes także jako redaktor Rolnika powszechne uznanie zjednać. By podobne uznanie mogła znaleść nowa redakcya, by „Rolnik" mógł czytających silniej zainteresować, dać istotny pożytek gospodarzom, niezbędną jest rzeczą, by gospodarze sami z całego kraju żywszym współudziałem zechcieli wesprzeć redakcyą, by, jak to dawniej bywało, a może i teraz w Gazecie Rolniczej Warszawskiej, mogły być zamieszczane liczne korespondencye gospodarskie z różnych miejscowości, w których wyjaśniane byłyby stosunki miejscowe, jakoteż ogłaszane były doświadczenia, które ogółowi rolniczemu mogą być częstokroć bardzo pożyteczne.

Pierwszymi współpracownikami w tym względzie, stałymi i pilnymi korespondentami „Rolnika" winni być byli uczniowie szkoły rolniczej Dublańskiej; szkoła ta istnieje już przeszło 20 lat, wydała już więc wielu pożytecznych gospodarzy mających i pewne doświadczenie, że zaś to doświadczenie wzrosło na podstawie nauki zaczerpniętej z krajowej szkoły rolniczej, obowiązkiem jest już ze samej wdzięczności dla kraju, przyczyniać się do rozszerzania wiedzy rolniczej. A że dziś nawet redakcya dostała się w ręce jednego ze starych Dublańczyków, powinniśmy i ze względu koleżańskiego wesprzeć dawnego kolegę, który już jako taki nam profesorował, silnem i stałem współpracownictwem.

Podczas wystawy przem. roln. lwowskiej był i Zjazd uczniów szkoły rolniczej Dublańskiej, pierwszy po latach 20tu istnienia szkoły. Zebrało się blisko stu uczestników, a wielu jeszcze było nieobecnych, zastęp więc już dość liczny, a że mu też i siły niebrak, że Dublańczycy mogą się przyczynić do rozpowszechnienia wiedzy rolniczej, dowiodły tego wykłady niektórych członków Zjazdu, jakoteż i żywszy powszechny udział w rozbieraniu rozmaitych kwestyi fachowych. Prawie wszyscy profesorowie teraźniejsi szkoły rolniczej w Dublanach są byłymi uczniami tejże szkoły, ich też artykuły są główną podporą Rolnika, tembardziej teraz zasilać go powinni stalej swemi naukowemi pracami, że redakcyę oddał komitet Tow. gosp. jednemu z nich, chociaż bowiem obecny redaktor nie jest w szkole Dublańskiej profesorem, jednak należy zawsze do ich grona jako docent tejże szkoły. Między tak dawnymi kolegami łatwiej o wzajemne porozumienie, o dobry i odpowiedny rozdział pracy naukowej, co wszystko tylko skutecznie wpłynie na pożyteczne redagowanie „Rolnika".

Lecz profesorowie jako tacy, przywiązani głównie tylko do szkoły, nie mogą wszystkim wymogom „Rolnika" zadość uczynić — „Rolnik" potrzebuje wiadomości z całego kraju, a tych z pożytkiem mogą dostarczyć Dublańczycy rozsiani nietylko w Galicyi ale i w innych zaborach Polski. Było nas 100 na zebraniu podczas wystawy, niechby z tego tylko 4ta część zobowiązała się napisać kwartalnie jeden artykuł lub korespondencyę, a już każdy Nr. miałby 4 artykuły z kraju, częstokroć żywiej interesujące, bo zaczerpnięte bezpośrednio z właściwego warstatu, z codziennego życia rolniczego, z tak zwanej praktyki.

Na zjeździe Dublańczyków odzywały się głosy byśmy wydawali osobne swoje pismo, w kształcie roczników — do takiego rocznika kwalifikują się głównie artykuły obszerniejsze bardziej wyczerpujące, więcej treści czysto-naukowej, kto zaś zaprzągł się już w tryb praktycznego gospodarstwa, kto, jak większa część naszych, służąc musi przedewszystkiem pilnować na siebie przyjętego obowiązku, który zajmuje cały czas od świtu do nocy, temu nie wystarcza czasu na obszerniejszą pracę naukową; zawsze jednakże znajdzie się dosyć czasu na napisanie do „Rolnika" artykuliku choć cztery razy do roku Wnoszę więc byśmy się zobowiązali do podobnego współpracownictwa. Nie wątpię, że wszyscy pragniemy by szkoła nasza cieszyła się dobrą opinią, ale ta opinia dobra nie wypłynie tylko z samej choćby najgorliwszej ale zawsze cichej, że tak powiem domowej pracy jej uczniów, koniecznem jest więc by wynikłe z owej pracy doświadczenia dla pożytku krajowego gospodarstwa ogłaszane były w piśmie naszem rolniczem przez byłych uczniów tejże szkoły. Umiejętne rozświecanie kwestyi gospodarskich może wielce pomódz do poprawy gospodarstw naszych, niechże do tego przyczyniają się głównie Dublańczycy.

Gazety rolnicze Warszawskie stoją Maryemontczykami — Ziemianin ma wiele prac Proszkowianów, a Rolnik niech stoi głównie Dublańczykami.

Niżej podpisany więc obowiązuję się cztery razy do roku zasilać „Rolnika" pożytecznemi wiadomościami z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, a do takiego solidarnego zobowiązania wzywam i resztę kolegów.

Antoni Świeżawski, dawny Dublańczyk.

Z nad Styru 22. maja 1878.

(A. S.) W naszej okolicy panuje przeważnie posucha, więc dla naszych po większej części suchych ziem nie najlepsze uśmiechają się nadzieje. Żytom zaszkodziły mocno wiosenne mrozy i dotkliwe zimna, przezco mocno zrzadły, ogółem we folwarkach, gdzie powszechnie bywają siewane w niegnojonych ugorach, gdzie niegdzie w jęczmiskach, nieodznaczają się bujniejszą wegetacyą; silniejsze zdarza się widzieć u włościan, bo ci siewają żyta w gnojonych hreczyskach.

Pszenice lepiej stoją, ale bardzo są zachwaszczone, na glinkach bławatem, na ziemiach wapiennych makiem, i to w tak ogromnej ilości, że nawet włościanie wypowiadają zdanie, iż mają na niwach taką mnogość chwastów, iż wypada się chyba odrzec pszenicy. Jęczmiona wcześniejsze już nieźle ziemię pokryły, ale turkocie podjadki robią w tychże dotkliwą szkodę, zwłaszcza w rumoszach, gdzie podczas posuchy bywają najszkodliwszymi. Koniczyny bardzo przy ziemi się trzymają, zdaje się w skutek długiego zimna, łąki ucierpiały też przez mrozy.

Sadzenie ziemniaków już na ukończeniu, dla tej roboty tegoroczna sucha wiosna była bardzo stosowną. Tu pozwolę

sobie przytoczyć uwagi jakieśmy poczynili na zebraniu ostatniem Oddziału Brodzkiego, co do uprawy ziemniaków. Gdy większa część naszego powiatu ma grunta suche z podgruntem przepuszczalnym, najodpowiedniejszą jest taka uprawa, któraby nie narażała roli na większe wyschnięcie. Tymczasem wkradł się u nas zwyczaj uprawiania za znacznikiem na krzyż w grząbki, jakim to sposobem daleko większa część ziemi na działanie słońca wystawiona narażoną bywa na łatwiejsze wyschnięcie; oprócz tego wysusza się także ziemię przez poprzednią konieczną orkę i dalsze uprawy dążące do potrzebnego u nas dostatecznego spulchnienia. Jeżeli znowu jest czas wilgotny, dżdżysty, to znowu sadząc za znacznikiem mamy tę niekorzyść, że robotnicy i sprzężaje ubijają za nadto ziemię, przezco później ziemia między grząbkami bardzo twardnieje i przy okopywaniu trudno odpowiednią ilość ziemi dobrze okopywaczem podsypać. Najważniejszą zaś niedogodnością sadzenia za znacznikiem jest niemożebność wczesnego wzruszenia ziemniaków broną, w skutek czego na większych zwłaszcza przestrzeniach, gdzie trudno pospieszyć z pierwszem poprzecznem przeradleniem, chwasty zagłuszają ziemniaki. Z tych też przyczyn uznano na powyższem zgromadzeniu, że w ziemiach lekszych a zwłaszcza przepuszczalnych, najodpowiedniejszem jest sadzenie ziemniaków za pługiem, ten tak dawno znany sposób sadzenia ziemniaków, daje się bowiem najszybciej uskutecznić, po posadzeniu zostawia rolę w dokładnem spulchnieniu a dostatecznie zwartą, i nie wystawioną na przeschnięcie. Najważniejsze, że przez swobodne pierwsze bronowanie wzdłuż i wszerz na wszystkie boki wkrótce przed zejściem ziemniaków, utrzyma się cała rola w zupełnej czystości i należytej pulchności. Nie każda więc uprawa odpowiedna dla wszystkich gruntów choć niby to na oko porządniejsza, ale przy trochę troskliwości i za pługiem można prosto i równo ziemniaki posadzić; bardzoby do tej uprawy dogodne były dwu- lub trzyskibowe pługi, np. Eckiertowski ruchadłowy trzyskibowy, zajmuje bowiem szerokość 60 cent. (23") więc odpowiedny odstęp do okopywania, a że taki pług jest stałym, jakże dokładnie może być zachowanym równy wszędzie odstęp!

W suchych ziemiach ma jeszcze sadzenie za pługiem tę dogodność, że sadzi się ziemniaki na rzędzie gęściej, co dla cebulek przy krzaku rosnących, a dla gorzelń najodpowiedniejszych, jest stosowniejszem, plon jest bowiem większy jak przy krzyżowem sadzeniu, ogólem sadzenie za znacznikiem wypadłoby zostawić tylko gruntom z podgruntem nieprzepuszczalnym, które są nawet mniej odpowiedne do uprawy ziemniaków. Przytoczono także pośredni sposób, to jest robienie okopywaczem radlonek i sadzenie w takowe ziemniaków, a potem nie przykrywanie ziemniaków przez rozorywanie grząbek, ale przez zasunięcie broną, by otrzymać po posadzeniu równą płaszczyznę.

Dwa silne przymrozki zaszkodziły bardzo obficie kwitnącej buczynie, trochę przyważyły chmiel, ale owocowym drzewom wcale niezaszkodziły, trześnie i śliwki kwitły najobficiej, jabłka zaś i gruszki daleko mniej, osobliwie mało kwiatu na wczesnych jabłoniach, gąsienice gdzieniegdzie ogołociły już drzewa z liści.

Zrobić muszę jeszcze tę uwagę, że oprócz wiadomości o urodzajach ważne są dla gospodarzy wiadomości o cenach produktów rolniczych; ale najkorzystniej by było by korespondenci Rolnika podawali prawdziwe ceny jakie rzeczywiście pewne gospodarstwo osiągnęło lub zapłaciło. I tak przytoczę z rzeczywistości, że sprzedano pszenicę bardzo ładną białą najkompletniej czystą bo cylindrowaną na pernolecie loco młyn parowy Brody, 10 złr. 75 ct. przy końcu kwietnia, do oddania w przeciągu maja, kupiono dobry jęczmień z małą ilością groszku na granicy od Radziwiłowa z dostawą o 2 mile do kraju po 4·70 za 140 funt., a owies suchy na obroki z groszkiem centnar wied. po 2·65 pod tym samym warunkiem i już po zapłaceniu cła przez sprzedającego.

Wiadomości bieżące.

Założenie kamienia węgielnego pod kaplicą w Dublanach odbyło się dnia 29. maja b. r. Szkoła dublańska posiadała dotychczas starą drewnianą kapliczkę, grożącą upadkiem, co spowodowało ks. Lewandowskiego, kapelana szkoły, do zajęcia się zebraniem funduszu na postawienie nowej murowanej kaplicy. Fundusze się zebrały, przystąpiono więc do budowy. Poświęcenia fundamentów i kamienia węgielnego dopełnił ksiądz Lewandowski, założyli zaś kamień JW. hrabina Wodzicka z księciem Sapiehą Leonem wnukiem, przybyłym do Dublan w zastępstwie księcia Leona Sapiehy, założyciela szkoły dublańskiej, który ze względów na zdrowie nie mógł na tę piękną uroczystość sam przybyć.

Obecnymi byli: JE. hr. Wodzicki, Marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego: hr. Badeni, Dr. Hoszard, Dr. Wereszczyński, radca szkolny dyr. Sawczyński i kurator c. k. radca Namiestnictwa Orlecki. W zastępstwie prezydyum Towarzystwa rolniczego pan Waleryan Podlewski, z członków Komitetu pp.: Bojarski, Dr. Krasicki Kazimierz, Dr. Kulczycki i sekretarz tegoż Towarzystwa pan Greliński. Oprócz gremium nauczycielskiego i uczni szkoły dublańskiej, licznie zebrany był lud okoliczny z bractwem kościelnem z Malechowa. Uroczystość zakończył ksiądz Lewandowski piękną przemową.

Nowa kaplica staje na jednym z najwyższych punktów w Dublanach, na miejscu kopca za nowemi mieszkaniami dla profesorów. Przyjeżdżającym do Dublan będzie najpierwiej wpadać w oko i aby była dla poświęcających się nauce rolnictwa w Dublanach ciągłem przypomnieniem, że uasze stare godło rolnicze było: módl się i pracuj.

Jan Rogowski były uczeń, obecnie dozorca szkoły parobków w Dublanach, otrzymał na przedstawienie dyrekcyi tejże szkoły i za pośrednictwem komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. stypendyum na kurs melioracyi łąk w Ratiborzu w Czechach, dobrach księcia Schaumburg-Lippe, gdzie podług planów Dinkelberga i kierunkiem jego ucznia Fr. Ernst'a rozległe melioracye są przeprowadzane.

Pierwszy transport chudych wołów amerykańskich do Europy. W skutek zamknięcia granic Państwa Niemieckiego dla bydła pochodzącego z Państwa Rosyjskiego a częściowo i Austryackiego, podniosła się nietylko cena mięsa, ale także i bydła chudego do wypasu przeznaczonego i na żyźnych naturalnych i sztucznych pastwiskach całych północnych Niemiec bardzo pożądanego, do tego stopnia, że dowóz takowego z Ameryki opłacać się zaczyna. Pierwszą próbę takiego dowozu zrobił parowiec „Schleswig". Oprócz mięsa, które do Anglii dostawił i tamże sprzedał, przywiózł ten parowiec do Tönning 320 żywych wołów i kilkadziesiąt koni.

Na dniu 16. kwietnia b. r. sprzedane zostały woły na publicznej licytacyi, na którą przybyli oprócz sąsiednich rolników także kupcy i amatorowie z dalekich okolic, z nad Renu, z Hamburga i Bremy etc. Woły sprzedawane były po 318 do 540 mark za sztukę i dostały się po największej części w ręce rolników posiadających pastwiska z okolicy: Dithmarsch, Husum, Eiderstedt i t. d.

Cała suma przez licytacyę uzyskana wynosiła 136.236 mark za 320 sztuk. Parowiec „Schleswig“ zamyśla podjąć drugą podróż za Ocean, celem przytransportowania już całego ładunku wołów chudych dla zaludnienia tłustych pastwisk Niemiec północnych, a tak zanim u nas zdecydują się ostatecznie na zamknięcie granic dla bydła stepowego i zapewnienia tem własnego odbytu do Niemiec, tymczasem przedsiębiorczy Amerykanin opanuje targi, z których nam już wyprzeć się nie da.

M. S.

Według rocznika statystycznego wydanego przez c. k. ministerstwo rolnictwa za rok 1876.

Eksportowała Austrya w tym roku: wołów i buhaji = 97,210 sztuk (z tego 72,824 sztuk do Niemiec południowych i Saksonii).

Importowała zaś w tym samym roku: wołów i buhaji = 102,896 sztuk (z tego 80,706 sztuk z Rosyi i Rumunii). Import więc bydła rzeźnego, przedewszystkiem stepowego, przewyższał eksport, dla którego targi północnych Niemiec z powodu obawy zaniesienia zarazy, są zamknięte.

M. S.

Curiosum stosunków galicyjskich. Błogosławiona w sól Galicya kupuje ją drożej niż inne prowincye. Gdy bowiem w Wiedniu, w głównym składzie soli Wielickiej p. M. J. Wenzla (Friedrichstorfu 2) płaci się za 100 kilo soli bydlęcej Wielickiej w bryłach 11 złr. 20 ct.; kosztują 100 kilo tejże soli we Lwowie, w handlu pana Kleina 14 złr., zatem o 2 złr. 80 ct. drożej.

Pytamy — dla czego?

Przegląd czasopism *).

Gospodyni wiejska. Pismo ilustrowane dla kobiet, poświęcone gospodarstwu domowemu, obejmujące Gospodarstwo mleczne, Hodowlę zwierząt domowych, Ogrodnictwo, Pszczelnictwo, Jedwabnictwo i wszelkie gałęzie wchodzące w zakres zajęć kobiecych.

Jestto tytuł czasopisma wychodzącego w Warszawie już 2gi rok, a które u nas zdaje się bardzo mało jeszcze jest znane, pomimo, że mamy bardzo wiele kobiet, które pojmując doskonale ważność gospodarstwa kobiecego, niem się też gorliwie zajmują. Nie każdej może idzie gospodarka tak gładko, jakby sobie życzyła, ale też i umiejętność gospodarowania, z której nasze panie dawniej słynęły, nie jest wcale łatwą, a rzadko gdzie tradycyą przeszła na córki i wnuczki, poczciwa zaś staroświecka klucznica, ów chodzący skarbiec przepisów i sekretów gospodarskich, stała się poniekąd postacią legendową; przy zmianie stosunków znikła jak wiele innych postaci, cechujących nasze dawne gospodarstwa. Stosunki rzeczywiście się zmieniły, liczyć się musimy z wszystkiem i nietylko gospodarz ale i gospodyni muszą w swoim zakresie osobisty brać udział, żeby rozchód nie przewyższył dochody, obecnie bardzo skąpo napływające. Gospodarze mają liczne podręczniki i czasopisma, zgromadzenia i t. p. ułatwiające zadanie nawet poczynającym, jeżeli tylko mają dobre chęci, gdy kobiety, poruszające się w ciaśniejszem kole, dochodzić muszą wielu rzeczy własnem doświadczeniem, wymagającem wiele czasu i narażającem konieczuie na zawody. Żeby tę trudność choć w części usunąć, wydaje pan Lipiński „Gospodynię wiejską“, czasopismo, które czytelniczek nie zrobi odrazu znakomitemi gospodyniami, ale ułatwi im dojście do tego zaszczytnego stanowiska, dając nietylko różne przepisy i rady, ale poruszają także różne kwestye bardzo ważne, których urzeczywistnienie przyczyniłoby się wielce do podniesienia dobrobytu jak np. w przeszłym roczniku: urządzenie szkół gospodarczych dla kobiet, zakładanie stowarzyszeń mleczarskich itp. Treść każdego numeru jest bardzo obfitą i nie mogąc jej dawać przeglądowo, ograniczymy się na przytoczeniu treści pierwszego lepszego numeru, każden bowiem jest równie obfity. Treść więc Nr. 8go (15. kwietnia 1878) jest następująca:

Produkcya artykułów gospodarstwa domowego na sprzedaż. Użytkowanie produktów spożywczych. Mleko. Konserwowanie systemem Appert'a i zgęszczanie wyparowaniem. Ogrodnictwo kwiatowe. Wskazówki dotyczące zasiewu roślin doniczkowych. Warzywnictwo. Uprawa fasoli i uprawa trufli (z drzeworytami). Zużytkowanie owoców. Galarety czysto owocowe. Suche konfitury z miazgi owocowej. Kuchnia i spiżarnia. Mazurki daktylowe. Śliwki węgierki dubeltowe. Ostre masło. Naprawa zepsutego masła i Frytura. Piernik Wojsławicki. Ocet cytrynowy. Klarowanie mętnego octu owocowego. Kiszki z królików. Szczupak pieczony. Przechowanie wędlin. Wiadomości użyteczne. Środek na pomór u kur. Oczyszczanie czarnych materyi jedwabnych. Pranie koronek. Praska do wyrobu doniczek na rozsadki z gnoju (z drzeworytem). Czyszczenie ram i pozłoceń na drzewie. Przechowanie w stanie świeżym selerów. Pokrzywa jako roślina włóknista. Zwyczajne bławatki. Rozmnażanie kwiatów z gałązek w wodzie. Pędzenie róż. Zachowanie kwiatów róż do zimy. Utrwalenie podeszew. Przywrócenie połysku skórom safianowym. Dobry cement. Korespondencya od Redakcyi. Ogłoszenia.

W innych numerach np. w Nr. 9tym jest hodowla zwierząt domowych (Trzoda chlewna) i sadownictwo.

Z powyższego sądzić więc można, że treść jest bardzo obfitą i tytułowi odpowiedną, dodać jeszcze winienem, że o dobroci niektórych przepisów miałem sposobność przekonania się.

„Gospodyni wiejska“ wychodzi co dwa tygodnie w numerach dwuarkuszowych; kosztuje z przesyłką pocztową kwartalnie 2 złr., i może być prenumerowaną w Redakcyi „Gospodyni wiejskiej“ w Warszawie ulica Królewska Nr. 25 albo, co dogodniej w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Gazeta rolnicza. Warszawa 1878 Nr. 19. O wpływie żywienia zwierząt gospodarskich na otrzymywane z nich produkta przez Dr. Z. Rościszewskiego. (Dalszy ciąg). Zachowanie pokarmów, w ogóle materyi organicznych. (Dokończenie). Cały artykuł bardzo zajmujący. Po wykazaniu powodów zgnilizny, mianowicie zwróciwszy uwagę na groźną dla życia zwierzęcego naturę organizmów mikroskopijnie małych, krążących w powietrzu, podaje autor okoliczności, w których zgnilizna bądź zacząć się nie może, bądź po rozwinięciu się tejże, powstrzymaną zostaje. Przechodzi następnie krótko różne środki antiseptyczne, oceniając ich wartość dla konserwowania pokarmów i robiąc słuszną uwagę, że wiele z tych środków względnie metod są we wielu razach niewygodne, inne do użycia przy konserwowaniu pokarmów wprost niemożliwe. (Kreozot, kwas karbolowy itp.). Za najlepszy z dotąd używanych środków uważa kwas salicylowy, który nie zmieniając własności i pożywności pokarmów, chronić je może od zepsucia. Wzmiankowane są różne doświadczenia z kwasem sulicylowym dokonywane w celu wykazania jego własności antiseptycznych. Przyznając kwasowi salicylowemu

---

*) Wszystkie czasopisma i dzieła bądź rozbierane bądź przytaczane w tej rubryce „Rolnika“ można nabyć w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

potężną siłę antiseptyczną nie mogę się jednak powstrzymać od uwagi, że wiele doświadczeń robionych z kwasem salicylowym wydało rezultaty ujemne, z których wynika, że kwas salicylowy, jako środek antiseptyczny tj. chroniący od zgnilizny, nie zawsze jest skuteczny, a szczególnie jako lekarstwo nie jest na nieszczęście tak uniwersalnym środkiem, za jaki go zwolennicy Kolbego uważają. Seradella i Szporek przez Z. Wyliczone są wszelkie zalety Seradelli, będącej rzeczywiście bardzo dobrą pastewną rośliną—gdzie się udaje. W każdym razie nie trzeba sobie robić za wielkich nadziei na korzyści przy uprawie seradelli, która wprawdzie na lekkich piaszczystych gruntach rośnie, ale wymagając klimatu wilgotnego, u nas daje plony bardzo niepewne; wymagania zaś co do gleby nie są także bardzo skromne. O szporku jest tylko tyle powiedziane, że zachwaszcza grunta, potrzebuje dobrego gnojenia i gleby wycieńcza. Przynajmniej co do części tych twierdzeń wielu praktyków jest innego zdania. **Nr. 20.** O wpływie żywienia zwierząt gospodarskich na otrzymywane z nich produkta, przez Dra Z. Rościszewskiego. (Dokończenie). Kwestya zaraźliwości suchot inaczej gruzlicy bydła rogatego względnie do człowieka przez Wł. Sękowskiego. Porównanie objawów gruźlicy u człowieka i u bydlęcia, wykazujące różnicę choroby na pozór tożsamej i przegląd doświadczeń robionych w celu wykazania zaraźliwości gruźlicy u bydła dla innych zwierząt. Chociaż autor nie wyraża się kategorycznie za lub przeciw zaraźliwości gruźlicy bydlęcej dla ludzi, nabrać jednak można przekonania, że gruzliczne bydło nie jest dla człowieka niebezpieczne, rzeczywiście bowiem gruźlica u bydła znaną jest od kilku wieków, chorych na gruźlicę krów jest mnóstwo np. w okolicach Hanoweru 50%, Zürichu 20% itp., a przecież nie obserwowano, żeby tam suchoty u ludzi były powszechne, coby przy przenoszeniu się tej choroby za pośrednictwem mleka musiało nastąpić. Zdemaskowany świętoszek przez A. Kohn. Przytoczone spostrzeżenie pana Becken z Schönwerder, że jaskółki niszczą pszczoły.

Ziemianin. Poznań 1878. Nr. 19. O rozmaitych sposobach oznaczenia siły kiełkowania nasion przez Dra A. Sempołowskiego. Autor, naczelnik stacyi doświadczalnej nasion w Żabikowie, podaje opisy objaśnione drzeworytami, trzech aparatów używanych do badania jakości nasion, mianowicie aparatów Hannemanna, Nobbego i Stainera, dodając sposób ich użycia. Włóczenie i wałowanie pszenicy. **Nr. 20.** Spostrzeżenia o kwiciu żyta. Opisanie doświadczeń panu Rimpau z Schlanstedt, dowodzących, że osobuiki żyta, żeby wydały obfite ziarna, muszą się zapładniać wzajemnie. Dla praktyki otyle ważne to spostrzeżenie, że przy siewie mieszanki żytniopszennej, gdzie ta jest używaną, żyto wyda bardzo mało ziarna, jeżeli krzaki jego są od siebie bardzo oddalone. Co do żyta trzyziarnowego trudno wyrozumieć, czy go siać czy nie siać, raz bowiem powiedziane jest na podstawie doświadczeń Blomayera (str. 162, szp. 2., wiersz 54) „żyto o kilkorakiem kwiciu w praktyce zdaje się nie mieć żadnego znaczenia“, drugi raz zaś (wiersz 64), że „daje większy sprzęt ziarna“ i przytoczone są cyfry korzystne, także na podstawie doświadczeń Blomayera.

Bartnik 1878. Nr. 10. Wygodny podkurzacz przez T. Ciesielskiego (z drzeworytami). Autor podaje jak się powinno podkurzać pszczoły mając wykonywać jakąś robotę w ulu, dołączając opis i rysunek bardzo prostego przyrządu blaszanego, przemieniającego każdą fajkę w podkurzacza. Oprócz tego jest opis i rysunek właściwego podkurzacza, odpowiadającego wszelkim wymaganiem, gdyż pali się długo, jednostajnie, na każde zawołanie dostarcza łatwo dostatniego i dobrze pokierowanego dymu i chroni przed wypadkiem ognia. Autor używa go w swoich pasiekach.

Wiener landwirthschaftliche Ztg. 1878. Nr. 18. Grenzsperre gegen Steppenvieh. Uzasadnienie konieczności zamknięcia granicy dla bydła stepowego. Między innemi podniesiono, że w okolicach zarazą nawiedzonych bydło wybijają, niedozwalają transportu itp. gdy na granicach od Rosyi mają wystarczać do ochrony zakłady kontumacyjne, z czego naturalnie wynika, że rząd oczewiście sam czuje niedostateczność tych zakładów, w tym razie bowiem niepodobna myślić, że to co na małą skalę do niczego, może pomódz na wielką skalę, tj. chronić rzeczywiście od zarazy. Po bardzo namiętnych wywodach apeluje autor (H.) do rolników „czyżby rolnicy byli rzeczywiście tak krótkowidzącymi, żeby się nie wzięli razem do pomocy, ponieważ im dachy nad głowami jeszcze się nie palą?“ Zur Förderung der Hengstfohlenzucht w E. J. Autor wykazuje, że subwencya w ilości 150 złr. dawana za źrebce, zdatne na ogiery rozpłodowe jest w rzeczywistości tez znaczenia dla ogółu hodowców koni, z powodu klauzuli, że posiadacz powinien odrazu cztery źrebce, w jednym wieku będące, zameldować. Przemawia za zniesieniem tej klauzuli, a za kontrolą przez różne komisye co roku po kraju jeżdżące, którymby pobierający subwencyę źrebce do rewizyi doprowadzali. Der Zuckersirk von Prof. Dr. G. Wilhelm. (Ref. w Rolniku nr. 9). **Nr. 19.** Zur Shorthornfrage von Theodor Brase. Autor występuje stanowczo przeciw twierdzeniu, że Schorthorny są mało płodne. Nie zalecając sprowadzania i tworzenia licznych stajni Shorthornów pełnej krwi, uważa jednak, że Shorthorny przyczynić się mogą do uszlachetniania innych ras. Przemawia za Shorthornami pół krwi, powołując się na rezultaty osiągnięte w Pawłosiowie pod Jarosławiem. Der Anbau der Nessel als Gespinnstpflanze von Dr. W. v. Hamm. Rozbiór kwestyi, czy nasza pokrzywa może mieć przyszłość jako roślina, dająca włókno przędzalne. Artykuł spowodowany jest zdaje się świeżo wydanem dziełkiem "Die Nessel, eine Gespinnstpflanze von A. v. Rössler-Ladé. Der Samenbau auf dem Felde von R. Schwarz.

Der Landwirth. Breslau 1878 Nr. 36, II i 38, II. Notizen aus dem landwirthschaftlichen Bauwesen. Jestto odczyt miany dla członków Towarzystwa rolniczo - leśniczego w Gross - Strelitz przez budowniczego obwodowego Möbiusa. Pomimo, że odczyt przeznaczonym był dla ściśle zakreślonego kółka, jest jednak w ogóle pouczającym. Pan M. podzielił swój odczyt na oddziały, którym dał nagłówki: 1. Materyały budowlane, 2. budowle gospodarskie w ogóle i 3. dachy. W rozdziale pierwszym ustęp o drewnie pomimo krótkości, obejmuje cenne uwagi, w trzecim zaś rozdziale rozbiera główie i dosyć szczegółowo wartość tak zwanego cementu drzewnego na pokrycie dachowe. Cement drzewny nie ma nic wspólnego ze zwykłymi cementami, jest bowiem masą smolną, wynalezioną przed 35 laty przez Karola Samuela Häusler w Hirschberg, który tę masę używał początkowo do powlekania kadzi i beczek, później dopiero zastosowawszy ją do robienia dachów. Pan M. przypisuje dachom z cementu drzewnego: 1. nieprzepuszczalność, 2. taniość, 3. bezpieczeństwo przed ogniem, 4. wyzyskanie przestrzeni pod dachem, 5. użyteczność do pokrywania wszelkiego rodzaju budowli. **Nr. 39** Die Estremadura-Phosphoritlager in Spanien. W podręcznikach rolniczych, wzmiankujących o fosforytach hiszpańskich, zawsze była podawaną jedyna miejscowość, Logrosan w Estremadurze jako obfitująca w ten minerał. Rzeczywiście przed może 20 laty były to jedynie znane pokłady, później jednak nietylko skonstatowano obecność fosforytów, ale także pourządzano kopalnie, chociaż bardzo niedbale, w kilku innych miejscach. O tych więc pokładach rozsianych na obszarze około 16.800 kwadratowych kilometrów podaną jest wiadomość podług zestawienia Dr. Ottona Wolffenstein w „Landw. Versuchstationen 1878 pag.

245". **Nr. 40.** Nene Erfahrungen über Viehmesskunst. Opisanie nowej metody obliczania rzeźnej wagi bydląt za pomocą prostej miary centymetrowej podług Pressler'a Messknechts-Nachträge Nr. I i II. **Nr. 40. II.** Die Maul- und Klauenseuche. Objawy, przebieg i leczenie obu tych chorób, oraz wskazówki dietetyczne podane jasno i krótko.

Deutscher Bienenfreund 1878 Nr. 9. Reiche Trachten verdrängen die Brut von J. Möhring. Twierdzenie, że pszczoły w razie niezwykle obfitego zbioru miodu zaraz od wiosny i w ciągu lata nietylko źle ale czasem wcale się nie roją, zabijając wtedy matkę jako zbyteczną. Autor przyznaje także, że przekarmianie pszczół przez lato może być bardzo niebezpieczne dla pasieki. Powodem do napisania niniejszego artykułu był artykuł pod tytułem: „Eine seltsame Beobachtung und was man daraus lernen kann", o którym się zaraz na wstępie w następujący sposób wyraża: „Od kiedy artykuły o pszelnictwie pisane bywają, z pewnością nie pojawił się żaden, któryby tak głęboko praktykę pszczelniczą zasiągnął, jak artykuł, podany w Deutscher Bienenfreund nr. 23, r. 1877, str. 354 przez Dra K. Krasickiego ze Lwowa *)." Umyślnie podnosimy nazwisko autora tego tak wysoko ocenionego artykułu, ponieważ mając ostatnie roczniki i bieżące numera „Bartnika" we Lwowie wychodzącego, organu Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, na darmo szukaliśmy nazwiska pana Dra K., który jest nawet członkiem tegoż Towarzystwa.

Spis nowych dzieł.

Cwierciakiewiczowa L. 365 obrazów za pięć złotych (wydanie jedenaste) Warszawa 1878. 1 złr. 50 ct.

Lewandowski, Jakób Henryk. Poradnik weterynaryi gospodarczej, dla użytku ziemian i hodujących zwierzęta domowe (wydanie trzecie) Warszawa 1878. Część I. i II. za całe dzieło. 6 złr. 70 ct.

Machts Ferdynand. Nauka o szacowaniu majątków ziemskich. Podług drugiego niemieckiego wydania przełożył Hipolit Turczyński. Lwów 1878. 1 złr. 20 ct.

Policya ogniowa i budownicza (zbiór obowiązujących ustaw i przepisów). Lwów 1878. 1 złr.

Belrupt Carl, Graf. Die internationale Molkereiausstellung in Hamburg 1877 und ihre Beziehungen zum gesammten Molkereiwesen gr. 8° (93 str.) Bremen 1878. Heinsius. 1 złr. 30 ct.

Dombrowski Raoul, v., aus dem Tagebuche eines Wildtödters. Jagdskizzen für Freunde des Waidwerkes und deren Frauen. Mit 8 Illustrationen und 4 Kupftafeln gr. 8°. (VIII, 170 str.) Wien 1878, Gerold's Sohn. Oprawne 10 złr.

Fitzinger Dr. Leop. J. Die Arten und Racen der Hühner. Eine wissenschaftliche Beschreibung sämmtlicher Formen, Kreuzungen und Varietäten, nebst Andeutungen über ihre Abkunft gr. 8. (XII, 209 str.) Wien, Braumüller. 2 złr. 50 ct.

Fjord Doc. U. J. Bericht über Versuche auf dem Gebiete der Eismeierei, ausgeführt auf der Landbauhochschule zu Kopenhagen und auf den Gütern Ourupgaard und Gjedsergaard. (Aus dem dänischen von C. Boysen-Hildesheim) gr. 8. (70 str.) Bremen Heinsius. 82 ct.

Gut J. Der Baumwärter. Einfache und genaue Anweisung zur Pflanzung und Pflege der Obstbäume. Mit 17 Holzschnitten gr. 8. (87 str.) Zürich 1878. Schulthess. 53 ct.

Haltermann G. Anleitung zur Zucht und Ernährung des Rindviehes. Von der königl. Lanzwirthschafts-Gesellschaft in Celle gekrönte Preisschrift. 3 unveränderte Auflage gr. 8. (VI, 114 str.) Hannover 1878. Schmorl & v. Seefeld. 65 ct.

Hausding A. Bericht über die Giffhorner Torfmaschinen-Concurrenz und Ausstellung, nebst dem Urtheil der Prüfungs-Commission. Im Auftrage des Ausstellungscomités zusammengestellt und bearbeitet. gr. 8. (34 str.) Berlin, Wiegandt Hempel & Parey in Commission. 65 ct.

W. T.

*) Dosłowne tłumaczenie.

Część urzędowa.

C. k. Towarzystwo gospod. galic. L. 482.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów

c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Kroki poczynione z uchwały VII. Rady Ogólnej o wyjednanie ulżeń w ściąganiu podatków, w szczególności o zaniechanie niezwykłej bezwzględności przy ściąganiu tychże nie odniosły pożądanego skutku.

Zamierza przeto Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odnieść się w tej sprawie do Wys. c. k. Ministerstwa skarbu, i w tej mierze zapewnił już sobie poparcie „Koła Polskiego".

Gdy jednak podanie do Ministerstwa skarbu o zmianę w postępowaniu Władz przy ściąganiu podatków nie może poprzestać na zarzucie ogólnikowym, że Władze te odstępują od przepisów ustawy egzekucyjnej wydanej dla Galicyi, a ogłoszonej rozporządzeniem c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 20. listopada 1855, lecz winno przytoczyć szczegółowo, w czem odstępują owe Władze od przepisów na niekorzyść gospodarzy wiejskich. (a czego się też i „Koło polskie" domaga), przeto Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uprasza niniejszem o nadesłanie mu jak najliczniejszych dat odnośnych, celem poparcia podania swego i ma nadzieję, że Szanowne Rady Oddziałów przez wzgląd na ważność sprawy, dołożą starań wszelkich, aby daty te jak najliczniej i jak najrychlej wpłynęły.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal.

Lwów dnia 21. maja 1878.

Podlewski, *za prezesa.*

J. Greliński, sekretarz.

Ogłoszenie.

C. k. Ministerstwo rolnictwa pod dniem 18. maja b. r. liczba 4771/432 rozpisało konkurs na 4 stypendya do Zakładu roluiczego Franciszka Józefa w Mödling, a mianowicie na dwa stypendya imienia Ich Cesarskich Mości po 250 złr., na jedno stypendyum o rocznych 250 złr. imienia Arcyksięcia Franciszka Karola i jedno stypendyum państwowe o rocznych 250 złr. wszystkie na kurs trzy letni 1879, 1880 i 1871 roku.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi Zakładu rolniczego w Mödling najdalej do końca sierpnia 1878 r.

Bliższe szczegóły przejrzeć można w kancelaryi Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w Zakładzie Ossolińskich I. piętro.

Lwów dnia 28. maja 1878.

OGŁOSZENIA

L. 11.948. (3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia następujących posad:

1) Posady Dyrektora krajowych szkół rolniczych w Dublanach, a zarazem profesora fachowego dla nauk rolniczych przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 2.000 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł. w. a., dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a., i wynagrodzenie za zawiadywanie krajową szkołą parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach w rocznej kwocie 200 zł. w. a.;

2) Posad pięciu profesorów fachowych krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, a mianowicie: dwóch profesorów dla nauk rolniczych, dwóch dla nauk przyrodniczych, (jednego z obowiązkiem pełnienia funkcyi kierownika chemicznej stacyi doświadczalnej, drugiego zaś z obowiązkiem pełnienia funkcyi kierownika stacyi kontroli nasion w razie utworzenia takich stacyj w Dublanach) — i jednego dla nauk matematycznych, z których każdy otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 1.300 zł. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.;

3) Posady nauczyciela fachowego dla nauk rolniczych przy krajowej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 800 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 120 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 150 zł. w. a.;

4) Posady nauczyciela pomocniczego (dla nauk ogólnie kształcących) przy krajowej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 500 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 100 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. w. a.

Wszyscy wyżej wymienieni funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi, a jako tacy mają prawa i obowiązki, określone ustanową służby krajowej z dnia 26. czerwca 1866 r., o ile takowa do nich może być zastosowaną. — Szczegółowe określenie praw i obowiązków Dyrektora i grona nauczycieli krajowych szkół rolniczych w Dublanach, mieszczą w sobie regulamina tychże szkół.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia, — 2) krótki życiorys, — 3) świadectwa udawadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy **najdalej do 1. lipca r. b.**, obsadzenie posad zaś nastąpi z początkiem roku szkolnego 1878/9.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 19. marca 1878 r.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.